Nr. 165 Kraków, środa 31 lipca 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Przed nowymi wypadkami na Zachodzie.

Pochód Anglików na Petersburg. — Mowa Hussarka w Izbie panów.

Ostatnie przesilenie w Austryi.

(Koresp. „Naprzodu"),

Wiedeń, 27 lipca.

I.

Cała letnia sesya parlamentu austryackiego obracała się dookoła prowizoryum budżetowego, t. j. sprawy, której gładkie załatwienie we wszystkich krajach - z wyjątkiem Przedlitawii rozumie się samo przez się i nie stanowi nigdzie przedmiotu walki politycznej. W Wiedniu inaczej. Gabinet dra Seidlera upadł, gdyż w żaden sposób nie mógł uzyskać nawet małej większości dla prowizoryum budżetowego. Nie wiele brakowało, żeby także rząd bar. Hussarka wywrócił się dla tejsamej przyczyny nazajutrz po nominacyi. W rzeczy samej

obecne prowizoryum budżetowe uchwalono najmniejszą większością, znaną w dziejach Austryi.

Jeszcze w marcu bieżącego roku bezpośrednio po traktacie brzeskim większość dla prowizoryum budżetowego wynosiła 82 głosy (203 przeciw 121), a dla kredytów wojennych 39 głosów.

Wczoraj większość dla prowizoryum budżetowego spadła do **20 głosów** (215 przeciw 195). — Przytem należy mieć na uwadze, że przy wczorajszem głosowaniu

brakowało 58 posłów, z których przeważnie większość należała do opozycyi.

Gdyby opozycya była w komplecie, prowizoryum budżetowe zostałoby niechybnie odrzucone.

Opozycya dała się dobrowolnie przegłosować

i tylko tej okoliczności gabinet Hussarka zawdzięcza swą dalszą egzystencyę.

Fakt ten uwidocznia jaskrawo głęboki rozstrój. Ale na tem nie koniec. Nawet to skromne prowizoryum budżetowe z łaski opozycyi gabinet uzyskał tylko dzięki grze, jakiej niewiele przykładów zna historya.

Jeszcze w ubiegłym tygodniu dr Seidler proklamował publicznie „niemiecki kurs" w Austryi i skupił dokoła swej osoby wszystkich Niemców austryackich z wyjątkiem socyalistów. Upadek Seidlera był zatem walną klęską tego kursu.

Wściekłość niemieckich narodowców była całkowicie uzasadnioną. Satysfakcyę za ten zawód mogło dać Niemcom tylko **zamianowanie następcą Seidlera człowieka, który by im dał pełną rękojmię, iż kurs niemiecki pozostanie nadal w mocy.**

Jako taki szermierz Niemczyzny przedstawił się w ubiegłym tygodniu **Czernin** w Izbie panów. Bezpośrednio po swej mowie kandydackiej z 18 b. m. Czernin wybrał się do Budapesztu, ażeby przezwyciężyć opór tamtejszych czynników politycznych przeciw objęciu przez niego steru rządów w Austryi.

Konferencye Czernina z Tiszą i innymi politykami węgierskimi

nie wydały snać rezultatu, gdyż kandydatura Czernina nie była wcale wysuwana w czasie przesilenia ministeryalnego po dymisyi Seidlera.

Natomiast ze strony niemieckiej lansowano kandydaturę obecnego namiestnika Górnej Austryi, bar. Handla.

Tego ostatniego Stuergkh powołał w czasie wojny do ministeryum spraw wewnętrznych i poruczył mu opracowanie całego szeregu projektów, oznaczających zupełny przewrót ustroju w Austryi.

Chodziło o wyodrębnienie i ewentualnie podział Galicyi, reformę **administracyi** w duchu centralistycznym, zwróconym przeciw autonomii [illegible] wprowadzenie języka niemieckiego, **jako państwowego, podział Czech i t. d., jednem słowem o**

wielki plan germanizacyi Austryi według wzoru Szwarzenberga—Bacha z lat 1849—1851.

Przygotowania były już daleko posunięte, gdy śmierć Stuergkha, a potem zwołanie parlamentu uniemożliwiło na razie wykonanie całego planu. Nic jednak dziwnego, że autor takich projektów cieszył się pełnem zaufaniem Niemców.

Wybór korony padł atoli nie na bar. Handla, lecz na innego współpracownika Stuergkha, na byłego ministra wyznań i oświecenia w jego gabinecie, bar. Hussarka.

Jakkolwiek obecny premier kontrasygnował wszystkie sprzeczne z konstytucyą akty par. 14 za ery Stuergkha, to jednak politycznie się nie eksponował i był na tem polu do pewnego stopnia niezapisaną kartą. Jednakowoż już sama bezbarwność polityczna w przełomowym momencie historycznym musiała być dla Niemców kamieniem obrazy.

Pierwsze zaraz kroki desygnowanego prezydenta ministrów musiały nieufność Niemców spotęgować. Bar. Hussarek odmówił dania gwarancyi co do kontynuowania polityki Seidlera. W rozmowie z korespondentem jednego z budapeszteńskich dzienników wyraźnie oświadczył się

przeciw „niemieckiemu" kursowi i na jego miejsce proklamował kurs austryacki,

wysuwając na pierwszy plan interes państwowy, nie zaś niemiecko-narodowy. Widoczne też były zabiegi Hussarka celem, jeżeli nie pozyskania, to przynajmniej ułagodzenia opozycyi słowiańskiej i socyalistów niemieckich.

W oczach nacyonalistów niemieckich były to wszystko grzechy śmiertelne. Dlatego misya Hussarka spotkała się z niechęcią nietylko stronnictw niemiecko-narodowych, ale nawet chrześciańsko-społecznych, jakkolwiek obecny premier swemi zapatrywaniami w sprawach kulturalnych stoi bardzo blisko obozu chrześciańsko-społecznego. Jeżeli jednak teraz fronda niemiecka nie przybrała takich form, jak na wiosnę po dymisyi Czernina, to głównie przyczyna leży

w zmienionej sytuacyi miedzynarodowei.

Nawet wśród narodowców niemieckich **wziął górę prąd umiarkowany.** Z pośród stronnictw zgrupowanych w Związku niemiecko-narodowym partya agrarna (29 posłów) i partya niemiecko-narodowa (35 posłów) oświadczyła gotowość do poparcia rządu i uchwalenia konieczności państwowych, chociaż dr Hussarek nie dał żadnych gwarancyi co do niemieckiego kursu. Natomiast partya niemiecko-radykalna (22 posłów), niemieckie centrum (4 posłów) i partya narodowo-socyalistyczna (2 posłów) postanowiły zwalczać dra Hussarka i głosować przeciw prowizoryum budżetowemu. Było to mocno kompromitujące dla tych grup, które dotychczas głosiły, że uchwalenie t. zw. konieczności państwowych jest obowiązkiem patryotycznym. Dla ratowania pozorów lojalności państwowej opozycyoniści niemieccy uchwalili głosować za kredytami wojennymi, coby jednak w razie odrzucenia prowizoryum budżetowego nie miało żadnego praktycznego znaczenia.

W ten sposób sytuacya wyglądała we czwartek wieczór i piątek rano.

Z Murmanu.

Umowa z koalicyą. — Marsz w kierunku w Petersburga?

„Vossische Zeitung" przynosi za rosyjskim „Naszym Wiekiem" tekst umowy, zawartej pomiędzy Francyą, Anglią i Ameryką z jednej strony, a „sowietem" murmańskim z drugiej, która w głównych punktach brzmi: Ochrona terytoryum murmańskiego przed mocarstwami centralnemi (Murman, jak wiadomo, graniczy z Finlandyą). Do Murmanu zaliczają się okręgi: Kemski i archangielski.

Wszystkie rosyjskie siły zbrojne istniejące i utworzyć się mogące pozostaną pod rosyjską komendą, ustanowioną przez Radę murmańską. — Kontrahenci koalicyjni biorą na siebie pomoc w sprawie uzbrojenia, wszelkich dostaw i instruktorską.

Administracya ma być sowiecka, do spraw wewnętrznych obce mocarstwa się nie wtrącają.

Wobec niemożności aprowizowania ludności przez Rosyę, wymienione mocarstwa obiecują możliwą pomoc aprowizacyjną, oraz dostawę wyrobów przemysłowych, technicznego materyału budowlanego, w końcu poparcie finansowe rządowi murmańskiemu.

Mocarstwa koalicyjne potwierdzają, iż nie działają w celach zaborczych. Przedstawiciele terytoryum murmańskiego łącznie z przedstawicielami Anglii, Francyi i Ameryki proklamują, że jedynym celem umowy jest utrzymanie nienaruszonego terytoryum murmańskiego dla przyszłej jednolitej Rosyi.

Tyle o tej umowie.

Z niej możnaby wnioskować, że w rękach koalicyi znajduje się prócz właściwego „kraju murmańskiego" i całe pomorze archangielskie z samem **miastem Archangielskiem, tymczasem** Pet. ag. tel. zaprzecza, jakoby w **Archangielsku wylądowali byli Anglicy i twierdzi, iż Archangielsk znajduje się nadal w rękach władzy sowieckiej.**

Z drugiej strony prasa berlińska przynosi wiadomość, iż wojska koalicyjne posuwają się z północy ku **Powieńcowi nad północnym brzegiem jeziora Onegi,** skąd wiedzie **droga przez Szlisselburg do Petersburga,** względnie — przy przejściu w kierunku kolei transwersalnej: Petersburg—Jekaterynburg (Bałtyk-Ural) — zagrażaćby mógł ten ruch w pierwszym rzędzie Wołogdzie.

Wspominaliśmy wczoraj w artykule „Dwa znamienne fakty", iż w razie skupienia większych sił na Murmanie mogłaby koalicya zagrażać **stamtąd Petersburgowi.**

Mogłaby — dodamy — przez ewentualne zajęcie wyżej wspomnianej **linii transwersalnej** dążyć i ku temu, ażeby następnie z Jekaterynburga (przez linię kolejową Jekaterynburg-Czelabińsk) związać Murman z terenem sybirskim, z jego linią transwersalną.

Rozumie się, jak to zaznaczyliśmy wczoraj, na to musiałaby koalicya skupić na Murmanie siły niebagatalne.

Co znaczy ów domniemany marsz na Powieniec i jakiemi siłami rozporządza tu obecnie koalicya, dowiemy się może niebawem.

Narazie charakterystycznem jest, iż sprostowanie petersburskie zaprzeczając, jakoby od władzy sowieckiej odpadł Archangielsk, zaprzecza toż samo i co do Wołogdy.

Odwrót z nad Marne.

Komunikat niemieckiego generalnego sztabu z 29 b. m. przyznaje, że w nocy z 26 na 27 b. m. wojska niemieckie opróżniły częściowo i planowo teren między Ourcq a Ardre i cofnęły się w obronie na linię Fere-en-Tardenois—Ville-en-Tardeno-

is; ruchu tego nieprzyjaciel nie zauważył aż do popołudnia 27 b. m. Dopiero wtedy niemieckie straże tylne weszły w kontakt bojowy z oddziałami wroga.

Na nowej linii obronnej nie zdołali się Niemcy długo utrzymać. Pod silnym naporem ataku francuskiego na południowy wschód od Fere en Tardencis, wojska niemieckie tu walczące — cofnęły się do linii tyłowych, jak komunikat powiada: „stosownie do rozkazu, spełniwszy przedtem polecone im zadanie."

Jeśli Niemcy nie zechcą narazić się na niebezpieczeństwo grożące przez ewentualny cios francuski od strony Reims, wymierzony na tyły lewego skrzydła cofającego się niemieckiego odcinka, będą zmuszeni swój odwrót w szybkiem tempie kontytuować, a nową linię oporu przełożyć o wiele dalej na północ, na linię Vesle.

Jasną jest rzeczą, że atak francusko-amerykański będzie się starał wykorzystać sukces swojego oręża i zechce przeszkodzić Niemcom w spoistem i elastycznem wyginaniu frontu ku północy, bądźto niespodzianym wyżej wspomnianym ciosem od strony Reims, bądźto od zachodu t. j. od strony drogi Soisson-Oulchy le Chateau lub od strony odcinka między Aisne a kanałem Oise-Aisne; ten ostatni atak wdzierałby się, w razie powodzenia, na tyły przypuszczalnej nowej niemieckiej linii obronnej nad Vesle.

Zważywszy zaś, że Niemcy dla powstrzymania naporu wroga skoncentrowali w tym odcinku olbrzymie siły, dowództwo francuskie postara się zapewne o zaangażowanie tychże w innym odcinku, długiego frontu na Zachodzie.

Jak już dziś można stwierdzić na podstawie przebiegu i kierunku operacyi Focha, atak francusko-amerykański

nie był wielką ofenzywą koalicyi,

któraby dążyła i szukała ostatecznego rozstrzygnięcia; był to tylko rodzaj, na szeroką skalę rozwiniętej dywersyi lokalnej, dążącej do zniweczenia i pokrzyżowania niemieckich planów zaczepnych, atakiem na skrzydła niemieckiego klina, jakto słusznie wskazywała nasza hypoteza w Nr. 158 „Naprzodu"

* * *

KOMUNIKAT WIECZORNY NIEMIECKI.

Na naszych nowych liniach na zachód od Fere en Tardenois odparliśmy silne ataki nieprzyjacielskie, przyczem zadano nieprzyjacielowi krwawe straty.

Błąd Tirpitza.

Przeliczenie się wszechniemców co do Ameryki.

Prasa niemiecka uznaje obecnie, iż ilość wojsk amerykańskich, przewiezionych do Europy, wynosi około 1 i pół miliona. Wobec zresztą wybitnej roli, jaką odegrali Amerykanie nad Marną przy odparciu ofenzywy niemieckiej, żaden organ niemiecki nie decydował się kwestyonować tej cyfry. Musiano przecież coś złożyć i na przewagę liczebną przeciwnika.

Zarazem przy podkreślaniu ogromnej ilości tanków, użytych do ataków — podkreślano, iż są one przeważnie pochodzenia amerykańskiego.

Przy tej okazyi cofnijmy się wstecz.

Chcemy tu przypomnieć moment, swego czasu bardzo podniecający opinię w Niemczech i całym obozie walczącym.

Mianowicie: pierwsze ostrzejsze starcie dyplomatyczne pomiędzy Niemcami, a Stanami Zjednoczonemi, dwa prądy, które wtedy nurtowały opinię niemiecką: jeden ostrożniejszy, za którym radby był iść ówczesny kanclerz, Bethmann-Hollweg, nie chcący drażnić potęgi zamorskiej, drugi wszechniemiecko-junkierski, inspirowany w tym wypadku przez b. admirała Tirpitza, który to prąd drwił ze Stanów Zjednoczonych, dufny w niezawodną, jego zdaniem broń — łodzi podwodnych.

Ten drugi prąd wywodził: pierwszym zadaniem Niemiec jest skruszyć blokadę angielską — przeciwstawić jej środek, równej grozy. Naprężyć wszystkie siły w kierunku pomnożenia łodzi podwodnych, zaostrzenia ich walki — niechajby i z rezultatem wywołania wojny z Ameryką. Anglia blokuje Niemcy z powierzchni wodnej, respons Niemiec brzmieć będzie: blokować wroga z głębin morskich!

Dla militarzystów z krwi i kości, jak ów obóz junkierski była, zresztą, Ameryka krajem kramarskim jeno. Stałej armii miała tyle, ile Niemcy w jednej bitwie na bagnach mazurskich brali do niewoli... Niechaj Wilson prawi kazania, a Niemcy niech czynią swoje!

Przeoczano, że za tym kaznodzieją stał kraj potężny: i obszarem i masą ludności, syntetyzujący w sobie wszystko co do prowadzenia wojny było potrzebne: liczbę i ludu i pieniędzy, bogactwa przyrodzone: wszelkie ziemiopłody i surowce (jak Rosya), a obok tego czy ponadto olbrzymi rozwój techniki i przemysłu i charakter wytrwały, uparty, dumny anglo-saski... Że naród ten, gdy zechce wystawić armię — zdoła, że przy tożsamości języka z Anglikami — w improwizacyi wojska dopomogą Amerykanom instruktorzy angielscy...

Junkierstwo jednak z takich argumentów rozwagi szydziło... Upajało się myślą, że łódź podwodna sprowadzi ewentualną akcyę Ameryki do rozmiarów nic nieznaczących. Znalazły się statystyki, dowodzące, że ubytek statków nieprzyjacielskich — przez storpedowanie przewyższy zdolność przeciwników regenerowania floty, dość pośpiesznej odbudowy okrętów na miejsce straconych.

Sprowadzi się nie tylko wyrwy w pierścieniu blokadowym, lecz stopniowo zmniejszać się będzie zdolność przewozową przeciwników. Więc Ameryka to strachy na wróble...

Tymczasem — mimo wszystkich wysiłków łodzi podwodnych — koalicya nie tylko w dalszym ciągu korzysta z dowozu zamorskiego, bez którego Anglia zwłaszcza istniećby nie mogła, lecz zdołano przewieźć tyle wojsk amerykańskich wraz z wszystkiemi ich potrzebami: amunicyą, siłą pociągową itd.

A łodzie podwodne? ich czyny, o ile o nich od czasu do czasu doniesie jakaś depesza, karbują się w pamięci, jako jakiś wypadek oderwany, jakiś szczegół krwawy — narówni z wiadomością o obrzuceniu bombami jakiegoś miasta przez lotników. Prasa niemiecka, opinia niemiecka, otrzaskana z tymi epizodami przestała w nich widzieć ochronę przeciwko komunikowaniu Europy z Ameryką.

I szły szeregi amerykańskie do ataku z okrzykiem bojowym „Lusitania"!

Z ostatniej chwili.

CHEŁMSZCZYZNA WCIELONA DO OBSZARU OKUPACYI AUSTRYACKIEJ.

Zarząd ekonomiczny sprawami Chemszczyzny spoczywał dotychczas w ręku austro-węgierskiego Etappen Kommando. W tych dniach zarząd ten przejdzie do generalnej gubernii lubelskiej, co należy uważać za ostateczne wcielenie obszaru Chełmszczyzny do obszaru okupacyi austro-węgierskiej Królestwa.

UWOLNIENIE JEŃCÓW POLSKICH.

Jak z Wiednia donoszą, jeńcy polscy z Królestwa Polskiego będą natychmiast wypuszczeni na wolność. Jeńcy przynależni do terytoryum okupowanego przez Austryę wrócą do domu, jeńcy zaś z okupacyi niemieckiej wrócą na razie na terytoryum okupacyi austryackiej.

NOWE ARESZTOWANIA W KIJOWIE.

Po wyroku na Hołubowicza i Żukowskiego donosi „Vossische Zeitung" w depeszy z Kijowa o aresztowaniu byłego ministra wojny Petlury i byłego ministra handlu Porsza, oraz bliskich im osób pod zarzutem spiskowania przeciwko władzy hetmańskiej.

O GENERALISSIMUSA ARMII NA MURMANIE.

Biuro Reutera zaprzecza, jakoby gen. Hurko został zamianowany naczelnym wodzem zbrojnych sił koalicyi na Murmanie.

NOWY POSEŁ NIEMIECKI W MOSKWIE.

C. k. Biuro koresp. donosi, że nowy poseł niemiecki w Moskwie, dr Helfferich, przybył już do stolicy Rosyi i rozpoczął urzędowanie.

UCIECZKA SPRAWCÓW ZAMACHU NA HR. MIRBACHA.

Jak „Morg. Ztg." donosi, sprawca zamachu na posła niemieckiego w Moskwie, niejaki Blumkin wraz z towarzyszami uciekł na terytoryum ukraińskie.

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO ZA CARA.

Swenska „Telegramm Byran" podaje, że w Sztokholmie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za byłego cara Mikołaja II.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 30 lipca.

KRAKOWSKI KOMITET P. P. S. D. odbędzie posiedzenie we czwartek 1 sierpnia w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, na III p., w sali bibliotecznej. Początek posiedzenia o godz. 7 i pół wieczór.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO KONSUMU ROBOTNICZEGO odbędzie się w poniedziałek 5 sierpnia o godz. 7 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z działalności, 2. Wybory Dyrekcyi i Rady Nadzorczej, 3. Wnioski. Wstęp na salę za okazaniem legitymacyi konsumowej.

Z TRAGEDYI ROBOTNIKÓW. W sobotę wydarzył się w Jaworznie tragiczny wypadek równocześnie w dwóch szybach „Rudolfa" i „Helenie". Gdy rano górnicy zjechali na szychtę i udali się do swych zajęć, nagle w przednich gankach rozległ się straszny trzask i góra węgla łamiąc belki podtrzymujące skałę, zwaliła się, zasypując nieszczęśliwe dwie ofiary swego ciężkiego zawodu.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE. Zarząd Naczelny Związku polskiego nauczycielstwa ludowego zaznacza, że w konferencyi „wszystkich" organizacyi nauczycielskich mającej się odbyć w dniu 30 bm. w Krakowie nie bierze udziału Związek polskiego nauczycielstwa ludowego ani żadne z jego 160 Ognisk nauczycielskich czynnych w całym kraju.

Jest rzeczą pożądaną, aby i drobne grupy w nauczycielstwie podporządkowały się ustalonym już dyrektywom ostatniego Zjazdu delegatów powiatowych zgromadzeń nauczycielskich całej Galicyi odbytego w dniu 21 lipca b. m. we Lwowie i nie wnosiły odrębną akcyą szkodliwego dla samej sprawy zamętu.

ZAKAZ NOSZENIA KRZYŻA ZA „WIERNĄ SŁUŻBĘ". Komenda wojskowa zakazała wszystkim przynależnym do c. i k. wspólnej armii noszenia: a) legionowego Krzyża „Za wierną służbę", b) wszystkich legionowych odznak pułkowych, c) odznaki „Witkowice" i t. p., d) wszystkich przez austryacki zarząd wojskowy niewprowadzonych odznak legionowych. — Również zakazane zostało noszenie na mundurze guzików z orłem polskim.

Zakaz ten jest o tyle dziwnym, że w c. i k. armii oficerowie i żołnierze noszą na bluzach i czapkach odznaki wydane przez poszczególne c. i k. armie, pułki i inne formacye. Zapewne polskie sfery poselskie zainterweniują w miarodajnem miejscu w celu uchylenia tego niewytłumaczalnego rozporządzenia.

ADMINISTRACYA NIEMIECKA NA KOLEJACH UKRAIŃSKICH. „Morgenztg." donosi, że władze wojskowe niemieckie objęły w dniu 20 b. m. kierownictwo ruchu kolejowego na Ukrainie. Ruch ten jest wyłącznie przeznaczony dla wojska, bez dokumentów wojskowych i bez otwartych rozkazów podróż na Ukrainę jest niedopuszczalna.

CZY ŻYJĄ? Pet. ag. tel. zaprzecza kategorycznie, jakoby Marya Spiridonowa i Kamkow zostali straceni.

IJA REPIN — UMARŁ Z GŁODU. „Times" donosi, że Ilja Repin, największy malarz, jakiego Rosya wydała, umarł z głodu w Knokoli na granicy rosyjsko-fińskiej. Repin urodził się w roku 1844, jego najwspanialsze obrazy są „Zaporożcy-kozacy piszą do sułtana Mahomeda IV", „Powrót z Sybiru", „Iwan Groźny z trupem przez siebie zamordowanego syna", portrety Tołstoja, Liszta, Rubinsteina i inne.

Obrady w Izbie panów.

Mowa br. Hussarka.

Minister na wstępie zaznaczył, że wojna dla mocarstw centralnych od początku była wojną, podjętą w celu obrony. Jesteśmy zawsze gotowi wyciągnąć z tego konsekwencyę i zawrzeć pełen honoru pokój. Jak długo jednakowoż nieprzyjaciele stoją na stanowisku jednostronnego dyktatu, nie pozostaje nic innego, jak **wojnę z całą energią i intenzywnie dalej prowadzić.**

Przymierze z państwem niemieckiem **stało się** sprawą serc obu stron i przymierze to **będzie jeszcze pogłębione.**

Prezydent ministrów omawiał dalej **zagadnienia** pracy wewnętrznej, a na końcu oświadczył, że Austrya wypełni swoją misyę tylko wtenczas, jeżeli się stanie wszystkim szczepom ją zamieszkującym, wspólną ojczyzną, a do tego celu dojść można tylko wtenczas, jeżeli będzie zawsze świadomą tego, że we wartości narodu niemieckiego tkwi źródło jej mocy kulturalnej.

Po przemowie prez. ministrów w dyskusyi budżetowej zabierali głos hr. Czernin, Barwiński i dr Starzyński, który polemizował z wywodami Barwińskiego na temat podziału Galicyi. Polacy nigdy nie złożą oświadczenia, że godzą się na podział Galicyi.

Prowizoryum budżetowe następnie przyjęto.

„Aktywiści“ przeciwko „ultra-aktywizmowi“.

Charakterystyczne wywody podaje piotrkowski „Dziennik Narodowy“, ów sławetny organ departamenckí, żaląc się na **nadmiar ugody i na taktykę** Studnickiego, oraz „Godziny Polski“.

„Dziennik Narodowy“ prawi przy tej okazyi o „godności narodowej“, której nie można przekraczać w zapale ugodowym. Ten sam „Dziennik“, który nie widział podeptania tej godności nawet w ohydnych denuncyacyach, uprawianych przeciwko Piłsudskiemu.

Pismo to jednak widzi dziś, jak jego obóz traci grunt pod nogami. Chce to przypisać ekscesom ostatniej chwili.

Dla niego nawet „Godzina Polski“, której pojawienie się przecież, jak wiadomo, witano szyderczą przemianą jej nazwy, widząc w niej organ polityki niemieckiej w Polsce, dopiero **teraz** miała się odezwać tonem gadzinowym, dogodzić hakacie.

Dopiero teraz wedle „Dziennika Narodowego“ pismo to, w którem umieszczał swe artykuły **p. Łempicki**, uległo przykrym zboczeniom w kierunku „ultra-aktywizmu“.

Teraz dopiero strofuje je „Dziennik Narodowy“...

Ba, nawet teraz dopiero stwierdza on, że Niemcy nie goreją chęcią stworzenia wojska polskiego.

Zdobi się „Dziennik“ w togę godności narodowej, ale z pod tej togi, jak szydło z worka wyziera obawa, że zbyt jaskrawe przejawy ugody wywołają zupełne zohydzenie jego kursu.

Więc woła: „Gdy się patrzy na te karkołomne nieraz deklaracye i wyznania wiary, to wcale się dziwić nie można, iż pewne hasła polityczne, w założeniu słuszne, **tak mało mają u nas posłuchu**“.

Poniżej przytaczamy ważniejsze ustępy tego artykułu, zatytułowanego „Ultra-aktywizm“ i mającego ratować kurs ugodowy nawoływaniem do umiarkowania w formach:

„Od dłuższego już czasu — pisze „Dziennik“ — zachowanie się niektórych „skrajnych“ aktywistów jest **przedmiotem oburzenia kół politycznych bez różnicy kierunków.**

Olśnieni potęgą niemiecką, gotowi są ci ultra-aktywiści do **usankcyonowania prawie wszystkiego**, co władze okupacyjne i nieokupacyjne niemieckie w stosunku do społeczeństwa polskiego przedsięwezmą lub zarządzą.

Koroną tych objawów „ultra-ugodowych“ było wystąpienie „Godziny Polski“, organu, którego kurs dobrze jest znany społeczeństwu polskiemu.

Ale ostatni występ organu p. Napieralskiego jest poprostu niesłychany w artykule p. t. „Otwarte karty „Godzina“ wyraźnie stanęła w obronie **hakaty pruskiej, a przeciwko społeczeństwu polskiemu w zaborze pruskim!**

Na omawianem posiedzeniu Rady Stanu przywódca Koła Międzypartyjnego pos. Świeżyński powiedział, że „trzeba przedewszystkiem dać pewną ilość swobody tym braciom naszym, którzy są we władaniu państw centralnych, których swobody bynajmniej rozszerzane nie były“.

Przyznać trzeba, że jest to łagodne i względne określenie tych bolesnych spraw, które każdego Polaka głęboko dotykać muszą. Nie zapominajmy przytem, że abstrahując od strony uczuciowej — spór polsko-pruski ,a raczej kurs polityki pruskiej wobec Polaków stanowi jedną z głównych trudności polsko-niemieckiego porozumienia...

Poczem stwierdza „Dziennik Narodowy“:

...„Nie można tej przykrej sprawy ujmować tak, jak to czyniła „Godzina Polski“. Ten organ „ultra-ugodowy“ zwraca uwagę, że sam fakt poruszenia tej sprawy w takiej formie (przez p. Świeżyńskiego) może być uważany za mieszanie się w wewnętrzne sprawy obcego państwa. W dotychczasowej praktyce takie mieszanie się z trybuny parlamentarnej nie było tolerowane i dziwimy się — twierdzi „Godzina“ — że rząd polski nie zareagował na to od siebie.

Meritum sprawy „Godzina“ tak określa: ...„od wybuchu wojny zaszły pewne zmiany na lepsze i że wymienimy tylko obsadzenie katedry w Poznaniu, zniesienie ustawy wywłaszczeniowej, paragrafu językowego i t. p. Dalsze ulgi uzależnione były od stanowiska samych Polaków, którzy jednak nie objawili żadnych skłonności, by dojść do porozumienia i wygładzić różnice.“

Nie ulega wątpliwości, że hakatystyczne „Alldeutsche Blaetter przyklasną temu „stwierdzeniu“ rzekomo polskiemu, zyskawszy nagle sprzymierzeńca w organie katolicko-warszawskim. Ale społeczeństwo polskie i niezatruta opinia publiczna inaczej określa ten nagły akces, nowy kurs ugody bez zastrzeżeń. Tego rodzaju tonów nie można było dotąd zauważyć w prasie polskiej.

„Godzina Polski“ reprezentowała od początku kierunek aktywistyczny. W ostatnich jednak czasach stała się organem nielicznych zwolenników ultraaktywizmu, którzy nie licząc się z istotnymi stosunkami wewnętrznymi i zewnętrznymi, propagują ugodę polsko-niemiecką za wszelką cenę.

Musi istnieć granica, której ugoda nie może przekroczyć: jest nią godność narodowa. O tem winni pamiętać zwolennicy ultra ugody: p. Studnicki i jego organ „Godzina Polski“.

Socyalizacya gospodarki w Rosyi.

Bolszewickie zarządzenia.

Dekret moskiewskich komisarzy ludowych, datowany 28 czerwca b. r., zapowiada upaństwowienie bardzo wielu gałęzi przemysłowych, a wśród nich prawie wyłącznie towarzystw, opierających się na akcyach i udziałach, a posiadających znaczniejsze kapitały. Upaństwowione przedsiębiorstwa na razie pozostają pod kierownictwem **dotychczasowych właścicieli**, którzy je mają nadal finansować i są uprawnieni zyski z nich zabierać dla siebie. Właściciele zatem znajdują się według dekretu

w charakterze dzierżawców, nie płacących czynszów dzierżawnych.

Błędne jest zatem pojęcie, jakoby upaństwowienie czy unarodowienie rosyjskiego przemysłu przez rząd sowietów polegało na zupełnym wykluczeniu kapitalistów: dekret bowiem faktycznie oznacza państwo tylko jako formalnego właściciela przedsiębiorstw przemysłowych.

Z podstawowych zasad, dotyczących uspołecznienia, wiele weszło już w życie, a mianowicie:

1. Przeprowadzono zupełne scentralizowanie **poszczególnych banków w jeden bank ludowy**; tak n. p. funkcyonuje już w Piotrogrodzie 15 filii jednolitego banku ludowego;

2. Uznanie handlu zagranicznego za monopol pństwowy pociągnęło za sobą utworzenie organizacyi, podzielonej na poszczególne sekcye dla najważniejszych artykułów handlu;

3. Są w toku prace, mające na celu przeprowadzenia statystyki, dotyczącej wszystkich gałęzi przemysłu;

4. Dokonano już

zupełnego uspołecznienia przedsiębiorstw, żeglugi na rzekach i jeziorach śródlądowych, przemysłu naftowego i węglowego;

5. Utworzono całą sieć stacyi radiotelegraficznych, otwarto kilka tysięcy nowych urzędów pocztowych;

6. Przez utworzenie gubernialnych i powiatowych sowietów gospodarczych położono **podwaliny dla zorganizowania administracyi gospodarstwa ludowego.** Sowiety te funkcyonują już w 37 guberniach;

7. Powołano już do życia **ponad 20 państwowych central**, z których każda jest organem najwyższej Rady gospodarczej. Każda z central ma powierzone sobie kierownictwo pewnej gałęzi przemysłu i działa w kierunku unarodowienia powierzonego sobie działu;

8. **Rozciągnięto opiekę państwową nad produkcyą, aby ją pokierować planowo.**

Tak n. p. dla budowy gospodarczych maszyn ustalono 7 normalnych typów pługów, zamiast **dotychczasowych 40, a sporządzanych w najrozmaitszych fabrykach;**

9. Wszedł w życie system **zakupów państwowych**; między innymi przeznaczono ze środków państwowych na zakup bawełny 500 milionów, na zakup maszyn rolniczych 400 milion., artykułów przemysłu tkackiego prawie **miliard rb. Powiększono** do przeszło 30.000 liczbę składnic stowarzyszeń konsumowych. Dzięki tym zarządzeniom

wygasa powoli handel prywatny,

a spekulacya ma coraz mniejsze **pole do swych eksperymentów**;

10. ułożono po raz pierwszy od 2 lat dokładny budżet;

11. Dla **odpowiedniego rozdziału sił roboczych powołano do życia liczne giełdy pracy** (pod kontrolą robotników). Zawodowe związki robotnicze wypracowały zasady, na których ma się opierać dyscyplina pracy robotniczej.

Przeprowadzono przymusowy rozdział mieszkań: obszerne mieszkania burżuazyjne oddano rodzinom robotniczym.

Każdy robotnik raz w roku ma prawo do korzystania z płatnego urlopu. Obowiązek **pracy nie istnieje**, jednak każdy robotnik w Piotrogrodzie i Moskwie ma prawo do otrzymania półtrzecia razy tyle środków żywności, co burżuj;

12. **Nastąpił już prowizoryczny rozdział między wieśniaków dóbr wielkich właścicieli.**

Założono około 100 wielkich przedsiębiorstw gospodarczych na kollektywistycznych podstawach. Poraz pierwszy w historyi Rosyi wydatki na oświatę ludową przekroczyły wydatki na armię. Rozdział kościoła od państwa dokonał się bez jakichkolwiek wstrząśnień.

Przeciwnicy bolszewików w Rosyi z grup socyalistycznych występują z ostrą krytyką całego planu odbudowy życia gospodarczego, wprowadzanego w czyn przez rząd sowietów. Uważają oni, że owo „**unarodowienie“ wielu przedsiębiorstw i gałęzi przemysłu jest tylko w zasadzie, w teoryi przeprowadzone**, gdyż dekret pozostawia dotychczasowym posiadaczom ich fabryki, pozwala im je finansować i zyski chować do własnej kieszeni. Następnie obecna wszechpotęga wydziałów robotniczych, nie opierająca się na wyszkolonych fachowo rzeszach robotniczych, mimo całej wywieranej presyi nie będzie zdolna sama przez się przeprowadzić socyalistycznych gospodarczych postulatów. **A zawodowe wyszkolenie rosyjskich mas robotniczych jest minimalne.** Bolszewicy zagarnąwszy władzę, celowo na drugi plan usunęli organizacye związków zawodowych, używając jako narzędzia egzekutywy żywiołów robotniczych. Zresztą po co właściwie potrzebne związki zawodowe — mówi zgryźliwie mienszewik Grigorjanz — jeżeli „socyalizm“ już jest i przemawia do ogółu za pośrednictwem tak powołanych zwiastunów, jakimi są czerwono-gwardziści z karabinami maszynowymi?

Komunikat austryacki.

Na froncie włoskim walka artyleryi i utarczki.

W Albanii przeciwnacisk nieprzyjaciela wywołany naszemi natarciami wzmógł się. Na nasze stanowiska w dolinie Semeni przypuścił nieprzyjaciel pięć przeciwataków, które załamały się wśród krwawych strat, dzięki dzielnej postawie obrońców, których artylerya znakomicie wspierała. Również w górach Mali Siloves atakował nieprzyjaciel czterokrotnie, lecz daremnie. Odparto go częścią ogniem, częścią przeciwnatarciem.

Szef sztabu generalnego.

Z miasta i z kraju.

WARUNKI PRZYJĘCIA KRÓLEWIAKÓW DO UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO. Rektorat Uniwersytetu krakowskiego podaje do wiadomości publicznej w głównych zarysach przepisy, tyczące się przyjmowania na Uniwersytet obywateli Królestwa Polskiego.

Nowo-wstępujący na uniwersytet muszą przedłożyć świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości. Prócz świadectw dojrzałości, uzyskanych w średnich szkołach austryackich i w rządowych gimnazyach rosyjskich, ważne są tylko świadectwa dojrzałości, uznane przez ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego w Warszawie i dające prawo wstępu na Uniwersytet warszawski. Słuchacze, którzy pragną się przenieść z Uniwersytetu warszawskiego na krakowski winni prócz świadectw dojrzałości i książeczek wpisowych z uniwersytetu warszawskiego przedłożyć także świadectwo odejścia z uniwersytetu.

Kobiety, które nie są poddanemi austryackiemi, mimo, że posiadają warunki wyżej podane, muszą uzyskać zezwolenie c. k. ministerstwa oświaty w Wiedniu. Wpisy na uniwersytet rozpoczynają się w zimowem półroczu 23 września i trwają do 8 października.

WYWÓZ SŁONINY. Na dworcu kolejowym przytrzymano dwóch szeregowców, Grzegorza Spuderka i Gotfrieda Kerstena, obu z Wiednia, w chwili, gdy w plecakach usiłowali wywieść do swego ojczystego miasta kilkadziesiąt kilogramów słoniny, nabytej w sklepie miejskim przy ul. Jabłonowskich. Słoninę zakwestyonowano, a pomysłowych żołnierzy oddano wojskowości.

SZANTAŻYSTA W MUNDURZE. Na skutek doniesienia p. Anieli J. aresztowano jednorocznego ochotnika, 20-letniego M. K. z Podgórza, za usiowany szantaż i wymuszenie. K. groził p. J., podając się w liście za urzędnika policyjnego, aresztowaniem za fałszowanie dokumentów i ukrywanie legionistów, jeżeli do rąk posłańca nie złoży większej kwoty pieniężnej. — W chwili, gdy posłaniec z listem, rzekomo zawierającym żądaną kwotę, wręczał owemu młodzieńcowi, aresztował go agent policyjny.

OPERATORZY I POMOCNICY ZATRUDNIENI W KINACH w Krakowie, wnieśli za pośrednictwem sekretaryatu Związku metalowców żądania skrócenia czasu pracy i podwyższenia płacy. Wysokie kary, które dotąd nakładano, mają być zniesione, zaś każdy operator po 6-miesięcznej pracy otrzyma 14-dniowy urlop płatny. Żywimy niepłonną nadzieję, że w tych ciężkich czasach właściciele kin żądania pracowników traktować będą po obywatelsku.

Z C. K. POLICYI otrzymujemy następujące pismo: Wskutek reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 19 lipca 1918 L. 94060/2973 XIX upraszam po myśli par. 19 ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym ukazać się mającym numerze dziennika następującego sprostowania: „Z powodu zamieszczonego swojego czasu w tutejszych dziennikach artykułu pod tytułem „Fermenty w Zakładzie odzieży", którego treść mogłaby bezpodstawnie i niesłusznie dotknąć osobistości, stojące na czele aZkładu odzieży, sobistości, stojące na czele Zakładu odzieży, jako instytucya powołana do życia przez rząd na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dn. 21 września 1917 obowiązany jest przeprowadzać rozdawnictwo odzieży w ramach przepisów wydanych w tem rozporządzeniu, których celem jest równomierne zaopatrzenie ludności w odzież.

Trudności organizacyjne zwiększone rozległością kraju i niekorzystnym stosunkiem rozporządzalnego towaru do jego zapotrzebowania, spowodowały zwłokę w akcyi rozdzielania, która i bez tego wymagała zapobiegliwego i wszechstronnego przygotowania z wykluczeniem wszelkiej dorywczości, mogącej okazać się nader szkodliwą w skutkach, a zresztą ustawowo niedopuszczalnej.

W tym przedmiocie wyłoniła się w łonie Wydziału różnica zdań, która spowodowała ustąpienie jednego z członków prezydyum Wydziału.

Odbiegające od tego stanu pogłoski, poddające ujemnej krytyce działalność Zakładu są niesłuszne. Dzięki energii i niezmordowanej pracy prezesa Zakładu radcy dworu dr Szarskiego, oraz Dyrekcyi Zakładu rozpoczęcie skomplikowanej akcyi ogólnego rozdziału nagromadzonych przez Zakład towarów w sposób równomierny w całym kraju jest już kwestyą najbliższego czasu". Starosta Lewicki, komisarz rządowy krajowego Zakładu odzieży, c. k. radca rządu i kierownik Dyrekcyi policyi (podpis nieczytelny).

MATKA JANA RZEPCZYŃSKIEGO, leg. I br. I p. p. baon, ostatnio przebywającego na włoskim froncie, prosi kolegów i znajomych o podanie obecnego adresu swego syna, ewentualnie o doniesienie co się z nim stało pod adresem Franciszka Rzepczyńska, Trojanowice, poczta Zielinki.

DEMONSTRACYE W WIEDNIU. Wczoraj rano znów rozegrały się burzliwe sceny w wielkiej hali targowej z powodu braku mięsa. Była tylko baranina, której nikt nie chciał kupować. Wkroczyła policya, wypchnęła demonstrujące kobiety i zarządziła zamknięcie hali. Na jutro zapowiedziano transport mięsa wołowego.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).